GAZETKA INTERNETOWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH
im. Grzegorza Piramowicza
> "PIĄTKA" na PIĄTKĘ <

GAZETKA 2 2007 - 2008

Witajcie w drugim numerze „Piątki na Piątkę w roku szkolnym 2007/2008

Za nami już pierwszy miesiąc nauki. Prawda, że czas szybko ucieka? Dlatego chcę Wam po raz kolejny przypomnieć o konieczności szanowania czasu. Żadna chwila naszego życia nie wróci. Każda minuta jest bezcenna, wiec starajcie się aby mądrze ją wykorzystać. Niech każdy dzień wnosi coś nowego w Wasze życie. Zamiast wylegiwać się do południa-wyjdźcie rano po świeże pieczywo. Wyręczycie w ten sposób mamę, wiec sprawicie jej radość, a przy okazji przewietrzycie zaspaną głowę i nabierzecie wigoru. Pomóżcie w przygotowaniu śniadania, zjedzcie je ze smakiem i pozbierajcie naczynia ze stołu. Gdy idziecie do szkoły, to na każdej lekcji uważajcie, pracujcie wytrwale, uczcie się, bo nauka w Waszym wieku to największy przywilej i święty obowiązek. Po szkole zachęcam do spaceru, do zabawy na świeżym powietrzu, do spotkań z rówieśnikami. Jesteście jeszcze dziećmi, więc zabawa i rozrywka jest jak najbardziej wskazana. Tylko uwaga !!!!!!!!! Wszystkie zabawy i rozrywki są bardzo korzystne pod warunkiem, że są **BEZPIECZNE**. Po raz kolejny przypominam: żadnych zabaw na ulicy, żadnych eksperymentów z używkami, pod żadnym pozorem zabawa z ogniem!!! Najlepiej, jeśli będziecie pod opieką osoby dorosłej. Pamiętajcie również o tym, aby Wasi rodzice zawsze wiedzieli gdzie przebywacie. Zaoszczędzicie w ten sposób im zmartwienia, a sobie kłopotów. Po zabawie czas na naukę i odrabianie lekcji. Pracujcie wytrwale od samego początku. Nie dopuszczajcie do tego, aby narosły Wam zaległości. W wolnych chwilach czytajcie książki. Czy wiecie, że czytanie to najprzyjemniejsza nauka ortografii? Pozwólcie, by przy pomocy lektury Wasza wyobraźnia poszybowała hen w odległemiejsca, w przyszłość lub przeszłość. Czytajcie o swoich rówieśnikach, poznawajcie ich radości i smutki- w wielu z nich odnajdziecie samych siebie i od razu będzie Wam raźniej.

Proszę, przemyślcie to, co dla Was napisałam i choć część tych rad weźcie sobie do serca.

Październik to miesiąc, w którym obchodzimy nasze –dzieci, nauczycieli oraz wszystkich pozostałych pracowników szkoły – święto. To święto, to Dzień Edukacji Narodowej, popularnie zwany Dniem Nauczyciela. W „Piątce" zwyczajowo już od lat, właśnie tego dnia uczniowie klas pierwszych składają uroczyste ślubowanie. To niezwykle ważne wydarzenie w życiu każdego „pierwszaka". Od tej chwili stają się pełnoprawnymi uczniami naszej szkoły ze wszystkimi prawami i obowiązkami. W dziale „Z życia szkoły" znajdziecie sprawozdanie z w/w uroczystości.

Zapraszam serdecznie do wnikliwej lektury „ Kącika duchowego". Znajdziecie tam sprawozdanie z obchodów Dnia Papieskiego, do których nasza szkoła włączyła się w tym roku bardzo aktywnie, organizując rajd miejski poświęcony pamięci Papieża Polaka.

Znajdziecie tam również notatkę na temat patrona miasta, – św. Maksymiliana, który opiekuje się naszym miastem już od trzech lat.

Jak pamiętacie z lektury poprzedniego numeru PIĄTKI NA PIĄTKĘ, kontynuujemy nasz projekt zatytułowany „Moja mała Ojczyzna". W tym miesiącu zaprosiliśmy do rozmowy p. Prezydenta miasta Pabianic. Serdecznie zapraszam do uważnego przeczytania, bo jest to zupełnie wyjątkowy wywiad. Pan Prezydent **Zbigniew Dychto** wspominał swoje czasy szkolne, oraz czasy gdy zasiadał po drugiej stronie biurka –jako nauczyciel oraz jako wieloletni Dyrektor Zespołu Szkół Elektrycznych. Ja tylko ze swej strony dodam, że p. Prezydent jest osobą niezwykle otwartą i komunikatywną.

27 listopada obchodziliśmy Dzień Podziemnego Państwa Polskiego.

Z tej okazji Pabianickie Koło Światowego związku Żołnierzy AK zorganizowało uroczystość miejską, podczas której prezes koła kpt. Eugeniusz Debich wygłosił przepiękną mowę do zgromadzonej licznie młodzieży. Poruszył w niej kluczowe zagadnienia takie jak patriotyzm i bohaterstwo. Podczas uroczystości wszyscy zaproszeni goście obejrzeli film nakręcony z okazji 50 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

Teraz pozostaje mi już tylko życzyć Wam owocnej lektury i do zobaczenia za miesiąc.

Redaktor opiekun

NOTATKA OKOLICZNOŚCIOWA

Moja mała ojczyzna

Co miesiąc rozmawiamy z osobami, które poprzez swoją postawę, działania na rzecz naszego miasta oraz zajmowane stanowisko mają wpływ na losy Pabianic oraz jego mieszkańców. Kochamy nasze miasto i bardzo leży nam na sercu jego dobro. Chcemy tu dorastać, tu chodzić do szkoły i z tym miastem wiążemy naszą przyszłość. Pabianice to miasto specyficzne. Jest tu mieszanka duchów przeszłości oraz już całkiem europejski powiew nowoczesności. Jest nam przykro, że nasi koledzy opuszczają Pabianice, a przez to i nas. Ale dzięki temu, że Internet jest jednym z najwspanialszych nośników informacji- właściwie nie zna granic – chcemy

dotrzeć do wszystkich pabianiczan, tych na miejscu i tych, których los rzucił gdzieś w inne zakątki świata. Chcemy pokazać, że nasze miasto – nasza mała ojczyzna wciąż się rozwija i ma wspaniałych mieszkańców, którzy nigdy nie zapomną o historii jednocześnie wciąż patrząc w przyszłość. Tym razem poprosiliśmy o rozmowę Prezydenta Pabianic p. Zbigniewa Dycho. Zapracowany p. Prezydent znalazł dla nas czas i przyjął nas w swoim gabinecie w Urzędzie Miasta. Serdecznie zachęcamy do lektury.

REPORTAŻ

Wywiad z Prezydentem Pabianic

p. ZBIGNIEWEM DYCHTO

p. Dorota: Szanowny p. Prezydencie. Jesteśmy przedstawicielami zespołu redakcyjnego szkolnej gazetki internetowej „PIĄTKA" NA PIĄTKĘ. Wizyta u Pana to jedno z działań, które podejmujemy w ramach realizacji projektu promującego naszą małą ojczyznę – Pabianice. Jest Pan gospodarzem w Pabianicach. Domyślamy się, że to bardzo odpowiedzialna funkcja i z całą pewnością pochłania wiele Pańskiego czasu. Dlatego tym bardziej jesteśmy wdzięczni za to, że zechciał Pan poświęcić nam nieco uwagi i odpowiedzieć na kilka pytań, które naszych czytelników bardzo nurtują. Przychodzimy do Pana nie bez kozery właśnie w przeddzień Święta Edukacji Narodowej. Wiemy doskonale, że przez wiele lat był Pan nauczycielem. Będzie nam miło wraz z Panem powspominać szkolne czasy.

Iza: Czy jest Pan rdzennym pabianiczaninem?
P. Prezydent : Rdzennym nie, bo urodziłem się w Chechle - miejscu oddalonym od Pabianic o dwa kilometry. Jednak całe moje i moich rodziców życie związane było z Pabianicami. Tu kończyłem szkołę i tu pracuję.

Arek: Czy ma Pan jakieś szczególnie istotne wspomnienia z dzieciństwa związane z naszym miastem?

P. Prezydent: Mam jedno wspaniałe wspomnienie. Mianowicie miałem tę okazję, wręcz przyjemność ukończyć szkołę średnią, która cieszyła się ogromnym autorytetem wśród dziadków i rodziców. Mój tato nie miał takich możliwości, ponieważ dziadków nie było na to stać w swoim czasie. Przed wojną za chodzenie do szkoły trzeba było płacić. Wówczas szkoła ta nazywała się Szkołą Rzemiosł. Dzisiaj określana jest takim bezimiennym terminem: Zespół Szkół nr 1 i nazwa ta, tak na prawdę nic nie mówi. Natomiast kiedyś, gdy ktoś mówił, że ukończył Szkołę Rzemiosł to znaczyło, że ukończył bardzo dobrą szkołę, której absolwenci z powodzeniem funkcjonowali, pracowali nie tylko w Pabianicach, ale w całej Polsce i poza granicami kraju. Przez jakiś czas szkoła ta istniała pod nazwą: Zespół Szkół Mechanicznych. W tym czasie, gdy ja ją kończyłem nosiła nazwę Technikum Przemysłowo-Pedagogiczne. Obok oficjalnej nazwy istniała druga, a mianowicie „męski klasztor", ponieważ chodzili do niej sami chłopcy. Teraz i to się zmieniło, gdyż płeć piękna coraz częściej kształci się w zawodach zarezerwowanych kiedyś wyłącznie dla panów. Trzeba przyznać, że panie jako kierowcy autobusów miejskich czy operatorzy maszyn radzą sobie nie gorzej niż panowie.

Zuzia: Czy są w Pabianicach miejsca, które lubi Pan najbardziej, lub mają dla Pana jakieś wyjątkowe znaczenie?
P. Prezydent: Wyjątkowe znaczenie ma dla mnie miejsce, gdzie odwiedzam swoich nieżyjących już rodziców, a mianowicie cmentarz.

Co do miasta... Mamy tu wiele pięknych zabytków, które wciąż są za mało eksponowane. Uważam, że na każdym zabytku, począwszy od kościoła pod wezwaniem św. Floriana, poprzez Zamek i wszystkie pozostałe cenne, zabytkowe budowle, powinny znajdować się tablice informujące, kto, kiedy i z jakiej okazji zbudował dany obiekt. Do wszystkich tych miejsc mam ogromny sentyment. Miło wspominam park im. Słowackiego, w którym znajdowała się muszla koncertowa oraz park Wolności. Odbywały się tam festyny organizowane z okazji różnych świąt. Mam nadzieję, że przywrócimy tym miejscom ich dawną świetność. A tak na marginesie miło wspominam spotkania nad Pliszką, gdzie chodziliśmy z dziewczynami na pierwsze randki.

Iza: Jak wspomina Pan młodzieńcze, beztroskie lata?
P. Prezydent: Moje najmilsze wspomnienia związane są ze szkołą średnią. Tak to już jest, że szkołę najbardziej lubi się wtedy, gdy się opuszcza jej mury. Jako uczniowie musieliśmy nosić szkolne czapki i tarcze. Wiadomo – czapkę wrzucało się gdzieś do torby, a tarczę przypinało na agrafce, tuż przed wejściem do szkoły. Dziś i ta czapka i tarcza mają dla mnie ogromną wartość sentymentalną. Przechowuję je wraz ze świadectwami szkolnymi.

Wielkim autorytetem i sympatią wśród nas cieszyła się nasza wychowawczyni, polonistka, p. Maria Rudnicka.

Pierwszy raz po ukończeniu szkoły spotkaliśmy się w tym samym gronie po 40 latach i ustaliliśmy, że będziemy spotykać się w każdą drugą sobotę września. Powiem Wam, że to ogromne przeżycie.

Arek: Był Pan przez wiele lat nauczycielem w Zespole Szkół Elektrycznych. Kiedy zrodziła się w Panu chęć do pracy z dziećmi? Kto miał istotny wpływ na wybór Pańskiej drogi życiowej? Jak wspomina Pan szkołę zza nauczycielskiego biurka?
P. Prezydent: Po skończeniu studiów rozpoczęło się szukanie pracy i powstała taka myśl, żeby pójść do pracy w szkole. Akurat na terenie Pabianic tej pracy nie było, więc pracowałem przez 5 lat w Żychlinie, oddalonym od naszego miasta o 80 km. W 1972 r. wróciłem do Pabianic, gdzie otrzymałem propozycję pracy w Zespole Szkół Mechanicznych, czyli wróciłem do tej szkoły, którą sam ukończyłem i nagle moi nauczyciele stali się moimi kolegami. Tak to trwało do 1978 r., kiedy to zostałem powołany na zastępcę dyrektora tejże szkoły i teraz moi byli nauczyciele i aktualni koledzy stali się moimi podwładnymi. W roku 1981 w wyniku pewnych działań doszło do sytuacji, kiedy to nauczyciele z Zespołu Szkół nr 3 przybyli do mnie z propozycją abym podjął pracę w ich szkole na stanowisku dyrektora. Nie chciałem tego zrobić, gdyż bardzo dobrze pracowało mi się w Zespole Szkół Mechanicznych. Niestety po pewnych zawirowaniach ówczesne władze miasta zmusiły mnie do przyjęcia tej propozycji i od 1 lipca 1981 do 5 grudnia 2006r. pełniłem funkcję dyrektora w Zespole Szkół nr3 mieszczącym się przy ulicy dawniej Nowotki, aktualnie św. Jana. Mam ogromną satysfakcję, gdyż, kiedy rozpoczynałem tam pracę było 16 oddziałów a jak odchodziłem doszło do 39.To był czas poszukiwań, i nowych doświadczeń. Zawsze pamiętałem o tym, że trzeba być człowiekiem by móc piastować odpowiedzialne stanowisko. Z ludźmi trzeba rozmawiać, szukać rozwiązań i wszędzie tam gdzie można, należy dążyć do kompromisu.

Zuzia: Czy tęskni Pan do pracy z młodzieżą?
P. Prezydent: Bardzo. Wspaniale się czułem jako nauczyciel. Tęsknię do pracy w szkole.

Iza: Na czym polega praca prezydenta miasta? Czy można porównać ja do pracy dyrektora szkoły?
P. Prezydent: Ta „fabryka" jest nieco większa. W szkole odpowiadałem za kilkudziesięciu nauczycieli i kilkuset uczniów, jako prezydent odpowiadam za losy ponad 70 tysięcy obywateli, około 120 km dróg, za stan domów i kondycje instytucji. Przychodzą do mnie ludzie oczekując, aby im pomóc. Martwię się o miejsca pracy, sen z powiek spędza mi myśl, że część młodzieży, zamiast mieć pożyteczne zajęcie czas wolny spędza na ulicy. Martwię się o dzieci poruszające się po ulicach – choćby w drodze do szkoły. Pali się w mieście to mi się płakać chce, bo poza tragedią ludzką jest problem utraty miejsc pracy. Miasto jest brudne. Jest duży problem mieszkań. Około 400 rodzin nie ma własnego kąta do życia w godziwych warunkach. Problemów jest mnóstwo.

Zuzia: Czy fakt, że ma Pan spore „szkolne" doświadczenie ma wpływ na Pańska pracę dzisiaj?
P. Prezydent: Z całą pewnością.

Arek: Jakie są Pana zdaniem najpilniejsze do załatwienia potrzeby miasta i jego mieszkańców?
P. Prezydent: Pierwsza rzecz do załatwienia to budowa mieszkań. Następna sprawa to drogi, którymi do tych mieszkań będzie można dojeżdżać Kolejna sprawa – oczyszczalnia ścieków. Do końca 2009 musimy wybudować za sumę ok. 80 milionów zł. system kanalizacji. Są to pieniądze zewnętrzne, czyli tzw. Unijne. To będzie kanalizacja w wymiarze ok. 50 km., co sprawi, że Pabianice w około 90 % będą pokryte siecią kanalizacji.

Jest w Pabianicach ok. 62 km dróg, które mają nawierzchnię gruntową. Jedna z ulic ze względu na historyczny charakter zostanie pokryta tzw. „kocimi łbami". Jest to ulica Bugaj. Reszta będzie pokryta nową nawierzchnią.

P. Dorota: Czy w perspektywie rozwoju Pabianic w szczególny sposób uwzględnia Pan potrzeby dzieci? Na przykład nasza szkoła znajduje się w bardzo niebezpiecznym miejscu. Dyrekcja i wszyscy nauczyciele kładą ogromny nacisk na edukację komunikacyjną. Nasza szkoła przygotowuje, co roku miejski konkurs pn. JESTEM BEZPIECZNY NA DRODZE. W ubiegłym roku nasz projekt reorganizacji ruchu w pobliżu szkoły, zgłoszony do ogólnopolskiego konkursu „Bezpieczna szkoła z PZU", został wyróżniony w grupie 10 najlepszych spośród 645 prac nadesłanych na konkurs z całej Polski. Zagadnienie bezpieczeństwa jest w „ Piątce" zadaniem priorytetowym, tym niemniej, czy jest jakaś szansa na zainstalowanie w pobliżu szkoły sygnalizacji świetlnej?
P. Prezydent: Ulica Zamkowa należy do Krajowego Zarządu Dróg i Autostrad. Gdy miasto zostanie właścicielem tejże ulicy, mam w planach wyeliminowanie z Zamkowej ruchu samochodów ciężarowych oraz założenie koło Waszej szkoły tzw. „inteligentnego" sygnalizatora świetlnego.

Iza: A na odnowienie elewacji, czy naprawę dachu?
P. Prezydent: Sprawa umalowania elewacji to nie tyle sprawa farby, ile rusztowania. Postaram się, aby w przyszłorocznym budżecie znalazły się na to pieniądze.

Zuzia: Budynek naszej szkoły jest stary i niestety dość zimny. W części gdzie zostały wymienione okna – w części dla maluchów – jest dużo cieplej. Czy jest jakaś szansa na wymianę pozostałych –nieszczelnych okien?
P. Prezydent: Do tej chwili robiliśmy tak: w tej szkole pięć okien, w tamtej trzy. Teraz zmieniamy taktykę. Postanowiliśmy wymieniać po kolei w każdej szkole wszystkie okna na raz. Jesteście w tym harmonogramie uwzględnieni.

Arek: Czy jako dziecko uprawiał Pan jakiś sport?
P. Prezydent: Bawiłem się trochę gimnastyką na przyrządach w klubie PTC. Lubiłem i do dziś lubię gimnastykę. Teraz lubię jazdę na rowerze. Jazda przez las po małych ścieżynkach to wspaniały relaks.

Arek: Czy jest Pan kibicem jakiejś drużyny sportowej?
P. Prezydent: Raczej nie.

Iza: Jakiej muzyki Pan słucha?
P. Prezydent: Takiej, która odpręża. Spokojnej, ale rytmicznej. Jeśli nie jestem zbyt zmęczony lubię tańczyć.

Zuzia: Czy jest Pan wielbicielem teatru? Jeśli tak, to musi Pan koniecznie obejrzeć występy naszych nauczycieli, którzy założyli teatr amatorski BELFER.
P. Prezydent: Bardzo lubię teatr, ale taki „na żywo". Teatr prawdziwy tworzą nie tylko aktorzy, ale i widownia. Jeśli tylko obowiązki pozwolą chętnie zobaczę Waszych nauczycieli i szczerze im gratuluję, że znajdują czas na takie pozaobowiązkowe zajęcia.

Zuzia: Czy Pan występował kiedyś w szkolnych przedstawieniach? Miał Pan tremę?
P. Prezydent: Tak. Raz zagrałem rolę górala i do dziś pamiętam, jaki kłopot miała mama, gdy musiała przerobić kalesony na spodnie góralskie.

Iza: Miesiąc temu skończyły się wakacje. Z zapałem zabraliśmy się do pracy, jednak wciąż jesteśmy przepełnieni wrażeniami i wspomnieniami z letnich wojaży. Czy może nam Pan zdradzić, gdzie najchętniej wypoczywał Pan jako dziecko? Czy dziś Pańskie wakacyjne upodobania uległy zmianie?

P. Prezydent: Lubię chodzić po górach. Przez wiele, wiele lat tak właśnie spędzałem wakacje. Teraz nie bardzo mam czas na długie wyprawy, ale jeśli się uda, wymykam się na kilka dni właśnie na górskie wędrówki.

Arek: Bardzo nas interesuje czy lubi Pan zwierzęta, a jeśli tak to czy ma Pan w domu jakiegoś pupilka?
P. Prezydent: Bardzo lubię. Zawsze mamy w domu jakiegoś pieska. Są to z reguły psy nierasowe, jakieś przygarnięte czy znalezione.

P. Dorota: Dziękując za przemiłą rozmowę, czego możemy Panu życzyć?
P. Prezydent: Zdrowia. Zdrowie jest najważniejsze.

Na zakończenie chciałbym tu jeszcze wspomnieć o moich współpracownikach. To, że mogę na nich polegać bardzo ułatwia mi pracę.

P. Dorota: Życzymy więc, dużo zdrowia i wielu udanych działań na rzecz naszego miasta. Bardzo dziękujemy za spotkanie.

Rozmawiali Iza Beze , Arek Stankiewicz i p. Dorota Olejnik

COŚ DLA DUCHA

ŚWIĘTO PATRONA MIASTA

Od trzech lat my pabianiczanie mamy patrona. Opiekunem naszego miasta jest św. Maksymilian Maria Kolbe. Święty, który był mieszkańcem Pabianic. Święty, który całe swoje życie poświęcił dla Niepokalanej. Święty, który zginął za współwięźnia w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Jan Paweł II w dniu kanonizacji o. Maksymiliana powiedział o nim, że Maksymilian nie umarł, on oddał życie za brata. Życie tego świętego jest przykładem prawdziwej miłości Chrystusowej. Możemy być dumni z takiego świętego!

W tym roku po raz pierwszy obchodziliśmy Święto Patrona Miasta, obchodząc jednocześnie XII Archidiecezjalną Pielgrzymkę Rodzin do Sanktuarium św. Maksymiliana Kolbe. W niedzielę 14 października 2007r. do Pabianic przybyło wielu pielgrzymów, by modlić się do tego wielkiego świętego, „naszego" świętego.

KILKA WAŻNYCH DAT Z ŻYCIA ŚW. MAKSYMILIANA:

8 I 1894 – w Zduńskiej Woli urodził się Rajmund Kolbe, syn Marianny i Juliusza;
1897 – cała rodzina przeprowadziła się do Pabianic;
1907 – w kościele parafialnym św. Mateusza w Pabianicach miał widzenie Matki Bożej trzymającej dwie korony białą (symbolizowała świętość życia) i czerwoną (symbolizowała cierpienie); Rajmund przyjął obie korony;
1910 – wstąpił do zakonu franciszkanów i przyjął imię Maksymilian;
1918 – otrzymał święcenia kapłańskie;

Ojciec Maksymilian:

- założył Rycerstwo Niepokalanej
- założył dom zakonny w Niepokalanowie
- wydawał pismo *Rycerz Niepokalanej*
- podróżował jako misjonarz (m.in. do Chin i Japonii);

1939 – wybuchła II wojna światowa;
1941 – o. Maksymilian został aresztowany i przewieziono do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Otrzymał numer 16670;
29 VII 1941 – dobrowolnie poszedł na śmierć głodową za współwięźnia Franciszka Gajowniczka;
14 VIII 1941 – zmarł dobity zastrzykiem trucizny;
10 X 1982 – papież Jan Paweł II ogłosił o. Maksymiliana świętym;
10 X 2004 – św. Maksymilian Maria Kolbe został ogłoszony Patronem Miasta Pabianic.

VII DZIEŃ PAPIESKI

Jan Paweł – Obrońca godności człowieka

Aby „życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie”,
aby wszystko, co na to życie się składa,
odpowiadało prawdziwej godności człowieka.

Redemptor hominis 14

W niedzielę, 14 października 2007r., już po raz siódmy obchodziliśmy dzień poświęcony osobie Jana Pawła II. Tegoroczny Dzień Papieski przebiegał pod hasłem: „Jan Paweł – Obrońca godności człowieka”.

Dzień Papieski przypada w niedzielę poprzedzającą 16 października, dzień wyboru Kardynała Karola Wojtyły na Papieża. Obchody Dnia Papieskiego mają na celu finansowe wsparcie zdolnej, polskiej młodzieży pochodzącej z ubogich środowisk. Dzięki pomocy młodzi Polacy rozwijają swoje zdolności intelektualne. Uczą się w gimnazjach i liceach. To żywy pomnik Jana Pawła II.

Dzień Papieski jest organizowany przez Fundację Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Istotnym celem tego dnia jest przybliżenie nam osoby Jana Pawła II. Corocznie przeżywamy go rozważając inne hasło: Pontyfikat Przełomów (2001), Jan Paweł II - Świadek Nadziei (2002), Jan Paweł II - Apostoł Jedności (2003), Jan Paweł II - Pielgrzym Pokoju (2004), Jan Paweł II - Orędownik Prawdy (2005), Jan Paweł II - Sługa Miłosierdzia (2006).

W tym roku nasza szkoła bardzo aktywnie włączyła się w obchody Dnia Papieskiego. Został zorganizowany rajd miejski dla uczniów klas IV – VI wszystkich szkół podstawowych w naszym mieście. W sobotę, 13 października 2007r., osiem drużyn zmagało się z trasą rajdu, z zadaniami, dotyczącymi życia i działalności papieża Jana Pawła II oraz z pogodą, było zimno, ale na szczęście nie padało J

Trasa rajdu przebiegała od Parku Słowackiego do pomnika Jana Pawła II przy Sanktuarium św. Maksymiliana Kolbe. Punkty kontrolne były przy kościele św. Mateusza i NMP, gdzie drużyny uzupełniały informacje nt. życia Jana Pawła II i jego pielgrzymek do Polski. Kolejne zadania były na skrzyżowaniu ulic Kard. S. Wyszyńskiego i St. Moniuszki oraz Targowej i Jana Pawła II, gdzie drużyny udzielały odpowiedzi nt. ważnych osób w życiu Jana Pawła II oraz istotnych dat. Dużo wrażeń przysporzyło uczestnikom zadanie sportowe. Na stadionie PTC zmagali się z nartami i piłką nożną. Zakończenie rajdu i ogłoszenie wyników nastąpiło w Oratorium. Na zakończenie rajdu wszystkie drużyny zapaliły znicz pod pomnikiem Jana Pawła II i wspólnie pomodliliśmy się w intencji rychłej beatyfikacji Papieża Polaka.

Zwyciężyła drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 17, której serdecznie gratulujemy! Otrzymali pamiątkową statuetkę oraz album „Pielgrzymki Polskie”. Gratulujemy również wszystkim uczestnikom rajdu, wiedzy oraz dobroci serca – część wpłaconych przez Was pieniędzy zostanie przekazana na

fundusz stypendialny Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Dziękujemy i zapraszamy w przyszłym roku!

Paulina Dziubczyk

ŚWIETLICOWY KĄCIK NUDZIARZA

04.10. 2007 roku w świetlicy szkolnej odbyło się uroczyste pasowanie pierwszoklasistów na ŚWIETLICZAKÓW, czyli przyjęcie nowych dzieci do świetlicowego grona.

W obecności Pani dyrektor, rodziców, wychowawczyń świetlicy i tajemniczego Gościa, a mianowicie Świetlicowej Wróżki, uczniowie ślubowali:

- być zawsze wesołym, uśmiechniętym i koleżeńskim,
- dbać o bezpieczeństwo swoje i kolegów,
- nie zapominać o czarodziejskich słowach (Proszę, Dzień dobry, Dziękuję,
- a także troszczyć się o świetlicę ,
- i co bardzo ważne „kochać” swoje panie.

Zanim jednak złożyli uroczyste ślubowanie musieli przekonać wszystkich, że nadają się do tego, by zostać Świetliczakami. Ich zadaniem było pomyślne zaliczenie jednej z kilku prób. Część dzieci zmagała się z próbą smaku, odgadując jaki owoc wróżka włożyła im do buzi. Inni musieli spróbować swoich sił w teście na dotyk, odgadując jaki przedmiot trzymają w dłoni. Kilku śmiałków postawionych zostało przed egzaminem na sprawność fizyczną. Musieli oni trafić piłką do kosza, wcale z nie małej odległości. Chociaż świetlicowa wróżka przewidziała dla osób , które nie zaliczą testu za pierwszym razem, dodatkową szansę, to jednak nikt nie musiał z niej skorzystać, bo wszystkie tegoroczne Świetliczaki zdały próbę bezbłędnie. Na koniec odbyła się część najważniejsza , uroczyste pasowanie. Każdy pierwszak został dotknięty przez wróżkę czarodziejską różdżką i mianowany **ŚWIETLICZAKIEM SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH**.

Pani dyrektor wraz z wychowawczyniami świetlicy przypieczętowały wszystko, przypinając nowym członkom świetlicowej społeczności , świetlicowe ordery.

Joanna Pacześ-Andrzejewska

TAK TO WYGLĄDAŁO

---

12 października odbyła się w naszej szkole uroczystość z okazji Święta Edukacji Narodowej. Zwyczajowo już tego właśnie dnia uczniowie klas pierwszych składają uroczyste ślubowanie. Ten dzień należy do nich. Pod opieką wychowawczyń, p. Alicji Ziei i p. Edyty Chrzęst, oraz przy wsparciu nauczyciela muzyki p. Adama Suwalda, nasze kochane „pierwszaki" zaprezentowały humorystyczne przedstawienie pod tytułem „Smerfy w szkole". Następnie, już całkiem poważnie, ślubowały być dobrym uczniem i dbać o honor szkoły. Dyrektor, przy pomocy specjalnego ołówka pasował każde dziecko na ucznia „Piątki". Akt pasowania zakończył się rozdaniem każdemu uczniowi z klas pierwszych tarczy szkolnej.

Druga część uroczystości poświęcona była nauczycielom oraz pozostałym pracownikom szkoły. Dyrektor podziękował wszystkim za współpracę, życzył wielu sukcesów na niwie zawodowej, a na zakończenie kilkoro nauczycieli wyróżnił, wręczając im Nagrody Dyrektora. Wyróżnieni nauczyciele swoją pracą i postawą mogą służyć za przykład innym. Każdego roku przyznawana jest również specjalna Nagroda Prezydenta Miasta dla jednego nauczyciela z każdej szkoły. W tym roku nagrodę tą otrzymała p. Ewa Owsik – wychowawczyni świetlicy. Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy.

Uroczystość była bardzo podniosła. Na sale gimnastyczną wniesiono sztandar i odśpiewano hymn państwowy. W takich chwilach uzmysławiamy sobie jakie to szczęście móc chodzić do polskiej szkoły w wolnej ojczyźnie.

Przed nami jeszcze jedno nasze szkolne święto – dzień patrona Grzegorza Piramowicza. Pamiętajmy, aby przeżyć je godnie i z szacunkiem dla tradycji szkoły i kraju.

Z OKAZJI ŚWIĘTA EDUKACJI NARODOWEJ ŻYCZYMY WSZYSTKIM UCZNIOM, NAUCZYCIELOM, DYREKCJI ORAZ POZOSTAŁYM PRACOWNIKOM SZKOŁY DUŻO ZDROWIA, SATYSFAKCJI ORAZ SŁOŃCA W KAŻDY, NAWET DESZCZOWY DZIEŃ.

Do życzeń dołączamy wiersz napisany specjalnie na tę okazję.

Duch

W naszej szkole mieszka Duch.
Czy on straszy ? Zapytacie.
Nie! To mądry, dobry Duch
- jest On u nas na „ etacie”

Gdy poranny, pierwszy dzwonek
do nauki wzywa nas,
Duch ten wiele dobrych myśli
„ duchem” wpuszcza nam do klas.

W każdej klasie przez godzinkę
- a gdy trzeba nawet dwie,
cicho siedzi gdzieś pod lampą
- sprawdza co każdy z nas wie.

Gdy nauka „w las nie idzie”,
pamiętamy co i jak,
Duch ma ucieszona minę
- kiedy w szkole leni brak.

Gdy na przerwie jest zbyt głośno
Ducha bardzo boli głowa.
Chyłkiem wtedy się wymyka
- w bibliotece On się chowa.

Gdy zgłodnieje to przez okno,
na stołówkę mknie ukradkiem.
By po ciężkiej, żmudnej pracy
móc posilić się obiadkiem.

Każdy nauczyciel w „Piątce”,
doskonale Ducha zna,
bo przy każdym z naszych „ belfrów”,
Duch ten nieustannie trwa.

A po lekcjach Duch nasz wcale
nie ma jednej wolnej chwili,
bo pomaga Paniom woźnym
sprzątać cośmy nabrudzili.

Nikt nie liczy mu nadgodzin,
z ciężkiej pracy nie rozlicza.
Czy już wiecie kto to taki?
To duch Grzegorza Piramowicza

Dorota Olejnik

Powrót do przeszłości...

Dnia 9.10.07r.uczniowie klasy Vc pod opieką wychowawcy p. Janusza Koźlenko i p. Joanny Pacześ – Andrzejewskiej, wychowawczyni świetlicy, wzięli udział w jednodniowej wycieczce autokarowej do „Dino Parku” w Kołacinie, niedaleko Brzezin (trasa Łódź-Warszawa). Wycieczka dostarczyła im wielu wrażeń. Uczestnicy podczas prezentacji multimedialnej przenieśli się w świat dinozaurów. Następnie zwiedzali muzeum. Po teorii przyszedł czas na praktykę i sprawdzenie swoich wiadomości w trakcie wędrówki ścieżką edukacyjną. Następnie wycieczkowicze zamienili się w poszukiwaczy złota i „cennych” kamieni. Po tych wszystkich atrakcjach przyszedł czas na ucztę dla podniebienia (schab z dinozaura i sałatka z amonitu). Była to bardzo pouczająca wyprawa.

Magdalena Brzozowska

KĄCIK SPORTOWY

Doping w sporcie

Według „Słownika wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych", autorstwa Władysława Kopalińskiego, „doping" – to zagrzewanie, zachęcanie, pobudzanie zawodników okrzykami do walki, dodawanie im otuchy.

Jakże niewinnie brzmi ta definicja!

Niestety, doping, to także sztuczne zwiększanie sprawności i wydolności organizmu substancjami stymulującymi, np. kawą, witaminami oraz bardziej szkodliwymi, jak alkohol, narkotyki, itd. Innymi słowy doping w sporcie możemy podzielić na **pozytywny** i **negatywny.** **Pozytywny** to zachęcanie zawodników do aktywniejszej rywalizacji oklaskami , okrzykami , śpiewem itd. **Negatywny** to podwyższenie wydolności psychofizycznej zawodnika , sportowca za pomocą niedozwolonych metod i substancji farmakologicznych. **Doping negatywny** jest przypisany sportowi wyczynowemu , ale także w sporcie amatorskim dochodzi do przypadków brania środków dopingujących przez sportowców – amatorów

W obecnych czasach, coraz więcej młodych ludzi sięga po środki wspomagające. Chcąc zaspokoić ciekawość, bądź też sprostać stale rosnącym wymaganiom, nie liczą się z konsekwencjami brania tak zwanych „dopalaczy". Stosowane ich nawet w małych ilościach, prowadzi do fatalnych następstw zdrowotnych. Może wystąpić: bezsenność, nudności, wymioty, agresywność, zaburzenia psychiczne oraz uzależnienie od danej substancji. Czy warto ryzykować?!

O tym czy warto , przekonała się słynna sprinterka amerykańska, trzykrotna mistrzyni olimpijska z Sydney w lekkiej atletyce Marion Jones oraz inna lekkoatletka 23-letnia Teodora Kolarowa, szósta w biegu na 800 m w mistrzostwach Europy 2006 .

Kiedy człowiek dojdzie do wniosku, że szybciej, dalej i wyżej już się nie da??!!!

Przyczyn brania środków dopingujących jest wiele np. duże pieniądze, chęć pobicia rekordu, zdobycie popularności. Obecnie w liczących się zawodach rangi państwowej i międzynarodowej są komisje antydopingowe , które po zawodach badają sportowców. Wykrycie środka dopingującego wiąże się zazwyczaj odebraniem medalu , tytułu i niejednokrotnie z dożywotnią dyskwalifikacją .

Jednak czy warto poświęcać swoje zdrowie i dobre imię dla kariery?

Sport jak wiemy , to działalność człowieka podejmowana w celu zabawy , współzawodnictwa oraz doskonalenia cech fizycznych i umysłowych , wyraża się przez ćwiczenia i gry według określonych zasad. Rozróżniamy sport wyczynowy , którego celem jest osiągnięcie jak najlepszych wyników w poszczególnych dyscyplinach sportu oraz sport rekreacyjny , którego celem jest zachowanie sprawności fizycznej i dobrego stanu zdrowia przez amatorskie uprawianie poszczególnych dyscyplin sportowych , współzawodnictwo i osiągnięcie jak najlepszego wyniku nie jest czynnikiem motywującym

Czy warto nieuczciwie trenować, zwyciężać oszukując aby potem UMRZEĆ??

Jaka jest opinia na temat dopingu polskiego złotego medalistę olimpijskiego z Aten Roberta Sycza?

Poczytajcie, oto fragment wywiadu przeprowadzonego przez Natalię Białkowską

Czy uważa Pan stosowanie dopingu za coś wytłumaczalnego? Jaki jest Pana stosunek do tego coraz częściej spotykanego zjawiska?
Nie ma nic, co wytłumaczy stosowanie dopingu w sporcie. Uważam, że jest to dla sportowca porównywalne z popełnieniem przestępstwa, każdy udowodniony przypadek powinien być karany dożywotnią dyskwalifikacją.

Czy wartości moralne, jakie wynosi z domu rodzinnego młody człowiek, mają wpływ na to, że kiedykolwiek posunie się on do stosowania dopingu?
Uważam, że tak. Jeśli młody człowiek nie wyniesie z domu takiej cechy jak np. uczciwość, wówczas dopuszcza do swojej myśli stosowanie nieuczciwych metod walki, jaką między innymi jest doping.

Doping - to osobista sprawa sportowców, czy też poważny problem, dotyczący całego społeczeństwa?
Uważam, że jest to poważny problem, może niekoniecznie całego społeczeństwa, ale z pewnością środowiska sportowego. Zawodnicy nie stosujący dopingu czują się oszukani przez swoich rywali stosujących doping.

… a może takie konsekwencje powinny być również wyciągane w szkołach, na uczelniach w stosunku do uczniów, studentów postępujących nie fair. Na porządku dziennym jest przecież ściąganie, przepisywanie prac z internetu czy też stosowanie tak zwanych „dopalaczy”…

Wojciech Woźniak

---

z ekologią na ty

'*Recykling*' - jedna z kompleksowych metod ochrony środowiska naturalnego. Jej celem jest ograniczenie zużycia surowców naturalnych oraz zmniejszenie ilości odpadów.

Zasadą działania recyklingu jest maksymalizacja wykorzystania tych samych materiałów w kolejnych dobrach materialnych i użytkowych, z uwzględnieniem minimalizacji nakładów na ich przetworzenie, przez co chronione są nie tylko te surowce naturalne, które służą do ich wytworzenia, ale również te, które służą do ich późniejszego przetworzenia.

Recykling to coś więcej, niż tylko wykorzystywanie surowców wtórnych. Jest to system pełnej organizacji obiegu takich materiałów, które mogą być wielokrotnie przetwarzane. W skład systemu wchodzą następujące elementy:

- Właściwa polityka ustawodawcza państwa sprzyjająca recyklingowi.
- Rozwój technologii przetwarzania odpadów, przede wszystkim w celu wykorzystania jak największej ich części.
- Projektowanie dóbr z możliwie najszerszym wykorzystaniem w nich materiałów podatnych recyklingowi.
- Projektowanie dóbr możliwie jednorodnych materiałowo, co upraszcza ich późniejszy demontaż i segregację odpadów.
- Projektowanie dóbr będących połączeniem różnych materiałów w taki sposób, aby ich poźniejsze rozdzielenie na elementy zbudowane z jednorodnych materiałów było maksymalnie ułatwione.
- Projektowanie dóbr w taki sposób, aby jak najwięcej ich części składowych nadawało się do powtórnego wykorzystania bez przetwarzania lub przy minimalnych nakładach na uzdatnienie do postaci pełnowartościowej.
- Projektowanie dóbr w taki sposób, aby zarówno ich części składowe, jak i materiały, z których zostały one wykonane, były wykorzystywane we wtórnym obiegu jak najwięcej razy.
- System oznaczania zarówno opakowań produktów, jak i elementów składowych tych produktów, w celu ułatwienia rozpoznawania i segregacji odpadów.
- Szerzenie oświaty proekologicznej, oraz promowanie i organizacja zachowań proekologicznych w społeczeństwie (jednym z celów jest tutaj przeniesienie segregacji odpadów indywidualnych bezpośrednio do gospodarstw domowych).
- Logistyka sortowania, gromadzenia i odbioru zużytych dóbr oraz ich elementów składowych.

Przetwarzanie (uprzednio przygotowanych) odpadów i odzyskiwanie z nich surowców.

Warto zauważyć, iż recykling odbywa się dwutorowo. Z jednej strony jest to wymuszanie zasad recyklingu już u producentów dóbr, z drugiej zaś tworzenie odpowiednich zachowań u konsumentów, gdyż recykling odbywa się w dwóch obszarach: produkowania dóbr oraz późniejszego powstawania z nich odpadów. Materiały, które nadają się do ponownego wykorzystania bywają opatrzone kodem recyklingu.

Literatura: Tomasz Umiński, Ekologia Środowisko Przyrody , Warszawa 1995
Liga Tuszyńska , Edukacja Środowiskowa, Warszawa 2005
Źródło: ''http://wikipedia.org/Wiki/Segregacja_odpadow…"

napisała: Andżelika Kałużna pod opieką p. Sylwii Łaguniak

Promocja zdrowia

Podobno „najwięcej witaminy mają polskie dziewczyny”!!! Zapewniał nas o tym Andrzej Rosiewicz w swej piosence. Z tekstu wynika, że witaminy zapewniają Polkom atrakcyjny wygląd, „dziewczęcy urok, wdzięk i takt”. Na pocieszenie chłopcom i obcokrajowcom spieszą jednak naukowcy, którzy twierdzą, że wszyscy ludzie są szczęśliwymi posiadaczami witamin! Każdy jednak ma ich inną ilość.

Witaminy dostarczamy naszemu organizmowi z pożywieniem. Szkodliwy jest zarówno ich niedobór jak i nadmiar! Nie ma produktu spożywczego, który zawierałby wszystkie niezbędne składniki pokarmowe w dużych ilościach. Dlatego mało urozmaicone pożywienie może powodować niedobory niektórych składników pokarmowych. Jest to bardzo ważne, aby codziennie spożywać produkty zbożowe, mleczne, wysokobiałkowe (ryby, drób, chude mięso, nasiona roślin strączkowych), warzywa i owoce.

Na temat znaczenia witamin miałam okazję porozmawiać z zaprzyjaźnionymi „Świetliczakami”: Natalią Jabłońska, Natalią Ciapcińską i Maćkiem Misiakiem (uczniami klasy IIIa). Oto mały fragment naszej rozmowy.

p. Ewa: Co otrzymuje nasz organizm dzięki warzywom i owocom? Dlaczego warto je jeść?
Maciek: Dzięki warzywom i owocom można być zdrowym i silnym.

p. Ewa: Jakie znacie witaminy?
Natalia C.: Witaminę A, B, C, D i E.

p. Ewa: Co te witaminy robią pożytecznego dla naszego organizmu?
Natalia J.: Wzmacniają paznokcie.
Natalia C.: Witamina C wzmacnia odporność.

Wiedza naszych milusińskich na temat witamin niestety kończy się na tym, że są one niezbędne dla zdrowia. Warto o tym pamiętać, ale trochę więcej informacji nie zaszkodzi.

Trudno opisać w kilku zdaniach wszystkie witaminy, ich cechy, wartości biologiczne, przydatność dla zdrowia itp. Dlatego skupimy się na najważniejszych informacjach.

Znana Wam dobrze **witamina C** potrafi zwalczać prawie wszystkie wirusy. Jest więc bardzo potrzebna w leczeniu wszelkich przeziębień. Naukowcy dowodzili również, że duże jej dawki mogą powodować neutralną odporność przeciw nowotworom (jednak ten pogląd spotkał się z wieloma sprzeciwami). Niedostateczna ilość witaminy C wywołuje wiele oznak starości jak zmarszczki, pochyłe plecy , tzw. kwiaty starości, czyli ciemne plamki na skórze, i łatwość powstawania krwotoków. Dostateczna jej dawka może przedłużać

„cechy młodości" i powstrzymywać spustoszenia dokonywane przez czas. Najbogatszym źródłem tej witaminy u nas w kraju są owoce dzikiej róży.

Witamina E pomaga w leczeniu chorób serca, likwiduje dokuczliwe nocne skurcze mięśni, pomaga w leczeniu wielu dolegliwości skórnych, zapobiega powstawaniu i powoli usuwa szpecące skórę starszych ludzi przebarwienia. Pomaga też w zwalczaniu grzybicy, przyspiesza powstawanie nowej tkanki po oparzeniach czy innych zranieniach. Wzmacnia oczy, płuca, mięśnie i krew. Ponadto dodaje żywotności, witalności, energii i chęci do życia. Witamina E występuje we wszystkich warzywach liściastych, w ziarnie zbóż, w olejach roślinnych, ale niestety nie jest jej zbyt wiele. Najwięcej jest jej w świeżych warzywach, po zamrożeniu lub puszkowaniu może jej być o wiele, wiele mniej.

Najlepszymi witaminami działającymi antystresowo są **witaminy z grupy B.** Szczególnie odpowiedzialna za naszą nerwowość jest witamina B1. Można powiedzieć, że witamina ta „fabrykuje" optymistów. Pomaga w uzyskaniu dobrego samopoczucia, w usuwaniu zmęczenia i nerwowości. Jej źródłem są drożdże piwne, kiełki pszenicy, otręby i wątroba. Witamina B2 jest odpowiedzialna za naszą urodę. Zmarszczki nad górna wargą, popękane kąciki ust (tzw. zajady), piekące oczy, łuszczące kąciki nozdrzy, uszu, czoła, purpurowy język, przetłuszczające się włosy czy zaczerwienione powieki, mogą być oznaką niedoboru tej witaminy. Źródłem witaminy B2 są drożdże, nabiał, ryby, mięso, orzechy włoskie, ziemniaki i jabłka. Witamina B3 jest odpowiedzialna za pracę naszego mózgu, a witamina B6 bierze udział w wielu reakcjach chemicznych zachodzących w naszych organizmach.

Bardzo ważna dla naszego zdrowia witaminą jest **witamina A.** Bierze ona udział we wszystkich zasadniczych funkcjach organizmu. Jest potrzebna dla urody , dla zachowania zdrowego wyglądu skóry, a także dla dobrego widzenia. Pomaga w zdobywaniu odporności na wiele chorób. Jest konieczna dla utrzymania w dobrym stanie nabłonka skory i błon śluzowych. Witamina A powoduje w organizmie wzmożoną odporność na nowotwory, wpływa tez na obniżanie poziomu cholesterolu we krwi. Nadmiar tej witaminy jest jednak toksyczny! Źródłem witaminy A są: żółtka jaj, wątroba, owoce, jarzyny o żółtym i pomarańczowym zabarwieniu oraz ciemnozielone liście warzyw.

Wszystkie mamy bardzo dbają o to, aby ich pociechom nie brakowało **witaminy D**, ponieważ może to wywołać chorobę kości- krzywicę. Nasz organizm może ją sam produkować, wystarczy że będziemy korzystać z kąpieli słonecznych. Największym źródłem tej witaminy jest jednak tran.

Sami widzicie, że jeżeli chcecie być zdrowi i piękni musicie się zastanowić nad tym, co jecie. Kanapka kanapce nierówna! Wybór należy do WAS!

Ewa Skiba-Jaworowska

Pani mówi do Jasia:
- Jasiu powiedz mi zwierzątko jakie bardzo lubisz.
- Jasiu na to: dzwiedź
- Pani mówi do Jasia: Jasiu nie dzwiedź tylko niedzwiedź
a Jasiu się odzywa jak niedzwiedź to nieznam...

na podstawie: www.dowcipy.jeja.pl